Należność po[illegible] [illegible]tem
№ 17 WARSZAWA, DNIA 28 KWIETNIA 19[illegible] [illegible]

SIEW
ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ
„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ — PO ŻYCIE SIĘGAĆ NOWE." Z. Ł.

Tygodnik oświatowy, społeczny i rolniczy—ilustrowany

ADRES: WARSZAWA, UL. TAMKA № 1. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 3510.

Przedpłata kwartalna wraz z „Teatrem Ludowym" wynosi 2 zł. 50 gr. Numer pojedyńczy 25 gr.

ZJAZDY.

Niejeden już Zjazd organizowany był w powiatach. Są Okr. Zw. Mł. W., które mają za sobą Zjazdów nie mniej niż 10-tek. To jednak nie zawadzi wcale w chwili zbliżania się okresu zjazdów, jeśli tej bardzo ważnej sprawie poświęcimy nieco miejsca, przypominając i doradzając to i owo.

Zjazdy C. Z. M. W. według statutów Woj. Związków odbyć się powinny w okresie wiosennym przed Zjazdem Walnym. Dlaczego tak jest—nie należy nikomu tłumaczyć. Wielkie dzieła, wielkie uchwały powstają zwykle od dołu, gdyż każda rzecz musi być przemyślana przez wiele głów, aby stać się miała **prawem dla całego Związku.** To, co uchwala Zjazd Walny, jest najwyższem naszem prawem Związkowem, od czego odstępstw być nie może. Dlatego o każdej sprawie najpierw myśleć muszą zebrania roczne Kół, później sprawy te omawiane są na Zjazdach Okręgowych Związków, później Wojewódzkich, a w końcu dopiero rozpatruje najważniejsze Zjazd Walny Związku, sprawy gruntownie już przemyślane przez wszystkie ogniwa organizacji, łatwiejsze przez to do omówienia na Zjeździe i dotyczące ogółu.

Odwrotny porządek, jak to dotąd częstokroć bywało, że Zjazdy niższych ogniw organizacyjnych odbywały się po Zjeździe Walnym —jest niewłaściwym. W takim stanie rzeczy pod obrady Zjazdu Walnego Związku brane bywają sprawy lokalne, to znaczy takie, które dotyczyć mogą zaledwie jednego powiatu, a w najlepszym razie jednego województwa.

O zebraniach rocznych Koła, jak je organizować i przeprowadzać — napiszemy oddzielnie, tutaj zastanowić się wypadnie, jak organizować Zjazdy Okręgowych Związków Mł. Wiejsk.

Jak już powiedzieliśmy, Zjazdy te odbyć się powinny najdalej w maju we wszystkich powiatach. Terminy Zjazdów wyznaczone być powinny przez Zarządy już w drugiej połowie kwietnia i 1-ej połowie maja. O terminach Zjazdów należy zawiadamiać Związki Wojewódzkie, aby te mogły przyjąć w nich udział.

Program Zjazdów C.Z.M.W. powinien być mniej więcej następujący:

1) zagajenie, powitanie delegatów Kół, przedstawicieli władz, Związków i instytucyj;
2) powołanie Prezydjum;
3) przyjęcie porządku obrad;
4) odczytanie protokółu Zjazdu z roku ubiegłego;
5) referat na temat ideologiczno organizacyjny Związku—dyskusja;
6) odczytanie i przyjęcie regulaminu C. Z. M. W.;
7) sprawozdanie z czynności Zarządu C. Z. M. W. i Komisji Rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie absolutorjum Zarządowi C. Z. M. W. w dziedzinie działalności finansowej;

8) odczytanie przez pozostałą część członków Zarządu planu pracy na rok bieżący;

9) dyskusja nad sprawozdaniem Zarządu, planem pracy i nad działalnością finansową;

10) powzięcie uchwał, dotyczących planów pracy, poprawek i wniosków oraz udzielenie Zarządowi absolutorjum za gospodarkę finasową;

11) wybory na miejsce wylosowanej części członków Zarządu C. Z. M. W.;

12) wolne wnioski.

Oczywista, że porządek ten może być nieco zmieniony. Nic skostniałego być tutaj nie może, ale nie można też przeoczać spraw natury zasadniczej.

Na temat porządku obrad nasuwają się następujące uwagi:

Zarząd, zwołując Zjazd, przedtem winien odbyć posiedzenie, aby przygotować sprawozdanie na Zjazd, opracować plan pracy na rok przyszły, wyznaczyć referentów, zamknąć książki kasowe i dać do przejrzenia Komisji Rewizyjnej. Być może, że czynności te nie dadzą się załatwić na jednem posiedzeniu. W tym wypadku posiedzeń tych musi być więcej. Dalej Zarząd powinien pomyśleć również o tem, komu powierzy wygłoszenie referatu i na jaki temat. Sprawa referatu na Zjeździe jest sprawą bardzo ważną. Sprawozdanie z działalności i zaplanowanie pracy najczęściej nie wkracza w dziedzinę zagadnień ideowych, metodycznych i organizacyjnych, a sprawy te są dla nas źródłem natchnienia, ochoty pracy i wiary w ideę. O nich to przynajmniej raz na rok (poza pismem związkowem, w którem tematy te omawiane są częściej, konferencjami prezesów, które tu i owdzie są organizowane), należy głębiej pomyśleć—aby nie kostnieć — nie zamrzeć z braku myśli twórczej.

Na Zarządzie, poprzedzającym Zjazd, należy umieć dokonać wylosowania $^1/_3$ członków Zarządu, oraz stwierdzić, którzy członkowie w ciągu roku z tych, czy innych przyczyn wyszli z Zarządu. Ponadto Zarząd zająć się powinien zaproszeniem przedstawicieli tych wszystkich czynników, które z pracą naszą współdziałają. Tutaj pamiętać należy o przedstawicielach samorządu powiatowego, nauczycielstwa, organizacyj, pracujących na terenie wsi o pokrewnej nam ideologji, jak Strzelec, Straże, dalej przedstawiciele organizacyj starszych: C. Z. K. R. Spółdzielczości, Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. i innych.

Jeszcze o jednej sprawie warto powiedzieć słów parę, a mianowicie o atmosferze, jaka na Zjazdach powinna panować. Sądzę, że wszyscy dosyć mamy kwasów, sporów i walk, które nas różnią, wywołując rozjątrzenie, w rezultacie dając niesmak i poczucie, „że coś jest źle". Otóż chodziłoby, sądzimy, wszystkim o to, aby tego złego nastroju uniknąć. Uniknąć go będzie można, jeśli unikać będziemy przykrych dla nas wszystkich spraw rozbicia, a przejdziemy nad niemi do porządku, jako sprawą, która już minęła i bodajby nigdy dla losów młodej wsi więcej nie wróciła.

Jeśli mamy wytyczać nowe plany pracy, jeśli mamy mówić o pracy, jeśli pragniemy (tak! my młodzież pragniemy) wierzyć, że siłami własnemi lepszą przyszłość wsi zbudujemy — to nie możemy w chwili takiej ścierać się i osłabiać w nieporozumieniach.

Szkodnikiem byłby ten, który rozwłóczyć począłby na Zjeździe, poświęconym sprawom pracy w gromadzie, trupi czad rozbicia i różnice poglądów politycznych, które każdy mieć może, jakie mu się podoba, ale wara mu narzucać je i przenosić na teren obrad naszej pracy związkowej. **Politykiem może być każdy w domu, w zyciu swojem prywatnem, ale nie w organizacji.**

K. G.

Roczne sprawozdania.

W pierwszych dniach maja zostaną wysłane przez Wojewódzkie Związki (na niektóre tylko tereny przez Centralę) druki sprawozdania rocznego Koła. Sprawozdanie po sumiennem wypełnieniu należy kierować według nadrukowanego adresu, to zn. do swoich Wojew. Związków.

Przy okazji pisania o sprawozdaniach nasuwa się parę uwag, a przedewszystkiem ciśnie się pod pióro wielkie wezwanie do Kół i Zarządów o to, aby nie marnowano i nie zmniejszano możności złożenia społeczeństwu i czynnikom współdziałającym z naszą pracą i nam samym rezultatów naszej wszechstronnej pracy. Chodzi zatem o to, aby żadne Koło nie uchyliło się od złożenia sprawozdania rocznego, chociażby w Kole wydawało się, że pracy niewiele zrobiono. Trzeba bowiem zważyć, że z drobniutkich cegiełek powstają wielkie gmachy. Wiele Kół sądzi, że odbycie paru zebrań, czytanie pism i książek, urządzenie konkursu wysłanie członka do szkoły rolniczej, czy zorganizowanie paru przedstawień, są to zbyt drobne i mało znaczące prace, aby warto było o nich pisać.

Tak jednak nie jest. Najdrobniejsze prace

mają wielkie znaczenie, ponieważ wykonywane przez setki Kół urastają w poważne dzieła.

Jako przykład podamy chociażby: Koło urządziło uroczystość sadzenie drzewek, drzewek zasadzono sztuk 30, zdawałoby się, że to niewiele, ale drzewka sadziło 200 Kół, jeśli nie 500 i teraz widzimy, że dzięki młodzieży zasadzono w ciągu roku przy drogach 6,000, a przy 500 Kołach 15.000 drzewek. Jest to cyfra bardzo poważna. Tak przedstawia się mniej więcej wszystko, co robimy w Kołach: Jedno Koło wiele nie zbuduje, ale tysiąc Kół dokonywa rzeczy wielkich.

A zatem pierwsza rzecz — to bezwzględne złożenie sprawozdania. Drugą sprawą jest złożenie sprawozdania jak najrychlej. Sprawozdania natychmiast po przysłaniu druku w ciągu paru dni wypełnić winien sekretarz Koła (wpisuje lekko ołówkiem) następnie wnieść sprawozdanie na Zarząd, celem uzupełnienia. Poczem dopiero pisać należy atramentem. Skarbnik podaje stan kasy, gospodarz majątek Koła poczem Zarząd podpisuje sprawozdanie i natychmiast wysyła pod wskazanym adresem.

Dobrze byłoby, aby sekretarze odnotowali sobie to, co jest wpisane do sprawozdania, uzupełnili i wnieśli, jako sprawozdanie na zebranie roczne Koła.

Łatwiej byłoby pisać sprawozdania gdyby Koła prowadziły kronikę Koła. Niestety wiemy, że kronikę tylko prowadzi niewiele Kół. Na temat, jak należy kronikę prowadzić napiszemy w następnych numerach „Siewu“.

Koledzy i koleżanki. zbliża się Wystawa Krajowa w Poznaniu. Weźcie sobie do serca wezwanie o złożenie sprawozdań. Musimy miljonom ludzi, którzy będą zwiedzać Wystawę przedstawić nasz dorobek.

Formularz sprawozdania wzorowany jest na latach ubiegłych. Wyłączone zostało tylko z działu kulturalnego w zupełnie odrębny dział Wychowania Fizycznego i P.W. Zmieniony został również dział pracy ogólno-gospodarczej, z którego wyodrębniono wychowanie rolnicze. Ponadto skreślone zostało parę zbędnych pytań.

Nadsyłajcie sprawozdania.

Prezydjum C.Z.M.W.

Fundusz stypendjalny im. św p. Fryderyka Plattnera.

Świetlana postać ś. p. Freda wryła się głęboko w pamięć młodzieży i wszystkich tych, którzy z nim kiedykolwiek pracowali na ukochanej bardzo przez niego niwie społecznej. Oto grono instruktorskie C.Z.M.W. samorzutnie dla zachowania w pamięci jego świetlanej postaci wniosło na Zarząd C.Z.M.W. projekt utworzenia funduszu stypendjalnego jego nazwiska, składając równocześnie kwotę 350 zł. jako zapoczątkowanie tego funduszu.

Zarząd C.Z.M.W. wniosek grona instruktorów z radością przyjął i uchwalił, deklarując ze swej strony złotych 100.

Fundusz stypendjalny przyznawany będzie dla tych związkowców, którzy pragną się uczyć w szkołach rolniczych i Uniwersytecie Ludowym, a niejednokrotnie nie posiadają odpowiednich środków na zrealizowanie swych gorących pragnień.

Udzielanie stypendjów w formie pożyczek paroletnich oparte zostanie na specjalnym, zatwierdzonym przez władze regulaminie funduszu.

W ten sposób pamięć drogiego nam wszystkim Freda zostanie utrwalona i cześć zachowa się przez lata w całej Gromadzie Związkowej, największa jednak zapewne wśród tych, którzy korzystać będą z czerpania oświaty, dzięki istnieniu funduszu im. Fryderyka Plattnera. Oni będą żywymi pomnikami pięknej postaci zmarłego.

Pragnęlibyśmy, aby z funduszu tego korzystać mogło jak najwięcej koleżanek i kolegów, dlatego też apelujemy do wszystkich związkowców o przesyłanie dobrowolnych ofiar na fundusz stypedjalny im. ś. p. Fryderyka Plattnera.

Najlepiej chyba uczcić możemy pamięć Wielkiego Ducha i serca Freda, służąc dobrej sprawie — przez dawanie możności wychowywania się Młodej Wsi na światłych obywateli kraju.

Prezydjum.

KOMUNIKAT.

Zarząd C.Z.M.W. na posiedzeniu swem w dniu 14 b. m. powziął uchwałę zużytkowania sum, zebranych w czasie tygodnia Z.M.W. na budowę Uniwersytetu Ludowego na udzielanie stypendjów zwrotnych dla kolegów i koleżanek, idących do szkół rolniczych.

Fundusz ten, dopokąd C.Z.M.W. nie zgromadzi potrzebnej sumy pieniężnej na budowę Uniwersytetu, używany będzie na jeden z naj-

bardziej pożytecznych celów — na ułatwienie młodzieży kształcenia się zawodowego.

Podania o udzielanie stypendjów, zaopinjowane przez C.Z.M.W. lub W.Z.M.W.— przesyłane być mają do centrali. Stypendja udzielane będą na podstawie regulaminu i przydzielone działowi oświatowemu C.Z.M.W.

Prezydjum.

O nieustanne dążenie.

Ile razy rozejrzę się po okolicy, tyle razy smutek rozgości się w mojem sercu, że tak nisko jeszcze stoi u nas praca społeczna. Zorganizowaliśmy Koła Młodzieży i Kółka Rolnicze, a przecież wyników, jakich byśmy pragnęli, osiągnąć nie możemy. Na przeszkodzie stoi brak umiejętności w samodzielnem prowadzeniu akcji organizacyjnej—brak przodowników wsi, którzy wyszliby z naszej gromady i w niej pracowali, wczuwając się w istotę naszych potrzeb. Odczuwamy też brak dotkliwy aparatu instruktorskiego, który przez częste udzielanie wskazówek mógłby się przyczynić do przyśpieszenia tempa prac i powiększenia ich wydajności.

Smutek mój nie wyrasta jednak tylko z rozumienia tego, że brak nam instruktorów i przodowników wsi. Oni ułatwićby tylko mogli pracę i przyśpieszyć jej tempo.

Boli to, że sami nie robimy wszystkiego, by w pracy się podźwignąć, że zapominamy o własnych siłach, przez co ulegają one zatraceniu. Nie wykorzystujemy okazji, sprzyjających akcji, chociaż mamy ich poddostatkiem.

Nadszedł czas, w którym zapomnieć powinniśmy o flirtach, plotkach. Zabierzmy się raczej do czytania pism i książek, a przekonamy się, jak wiele nam to da korzyści. Z czytania pism i książek nabierzemy ochoty do pracy. Z niego też zaczerpniemy umiejętności pracy.

Pracy tej odkładać nie wolno, bo czas ma pęd zawrotny. Młodość minie, nie zauważymy nawet kiedy i jak, a czego się za młodu nie nauczymy — tego na starość nie dopędzimy.

Rzeczywistość nasza wsiowa jest smutna. Miast pracy wypełniamy dzień za dniem plotkami i podśmiewaniem się z innych. Jak byśmy nie wiedzieli o tem, że mamy i zajmujące książki i rozrywki szlachetniejsze i pouczające.

Nie mówiłbym o innem, bardziej celowem spędzaniu czasu, gdybym sam tego nie wypróbował. Postanowiłem zerwać z biernością, zabrałem się do pracy nad sobą. Czytałem różne pisma, które nadsyłane były do organizacyj naszej wioski. Zajęcie to tak mnie pochłonęło, że opanował mnie poprostu głód wiedzy. Wyczekiwałem nadejścia każdego pisma z utęsknieniem. Najbardziej zaś „Siewu", który prawdziwie pokochałem.

Wciągnąłem się do pracy nad sobą tak

ZAWIEJA.

VIII.

W autobusie podniósł się wrzask bezpośrednio zainteresowanych.

Mnogie wyzwiska posypały się w kierunku żydowicy, która w niezdecydowanych ruchach, schylona, wyszukiwała między butami pasażerów części rozsypanego zegara. Nie szczędzono jej przytem przygryzków.

Tymczasem poprzez stłoczonych na siedzeniach nieszczęśliwców przedzierał się z sapaniem w podrywaniu rąk i deptaniu nóg „dyrektor" autobusu.

Wysoki, o karku byka miał na twarzy ten wyraz spokoju, który w takich wypadkach mówi:

„Jestem tu, no i mam jakąś władzę w obrębie dwudziestu siedzeń!"

Strzyknął ślinowym pociskiem przez wybitą szybę, jakby chciał namacalnie sprawdzić czy naprawdę wytłuczono i utkwiwszy srogi wzrok w żydówce, zaświszczał poprzez dziury spróchniałych a mocno złotych od brudu zębów.

— Coś panna zrobiła?

Tamta milczała:

— Pytam, coś panna zrobiła, a!? — powtórzył.

Podniosła się, mamrocząc coś pod nosem.

— Aa!... to tak?!..—wrzasnął, ujrzawszy ślady dokumentnej pracy czasomierza—ho, ho, to fest, paniuńdziu, fiu, fiu — gwizdał już w chwianiu głowy.

Żydówka otuliła zegar chustką i cicho szepła:

— Przepraszam...

Tu już wściekłość dyrektora zerwała wszystkie groble:

— Panna mi „za przepraszam nowej szyby nie wprawisz — ryknął, wskazując pięścią na dziurę mocno na bokach resztkami szkła zazębioną—dobra sobie!

— A możeś mi, panna, łaskę tym świeżym luftem zrobiła? co?!



Powrót wiosny. Mal. Borowski.

silnie, że ukończyłem kurs korespondencyjny im. St. Staszica, z czego korzyści dostrzegam.

Rozrzuciły się przedemną nowe horyzonty. Postanowiłem swoją wiedzę zużytkować praktycznie w gospodarstwie. Założyłem poletko doświadczalne z owsem, co początkowo spotkało się z kpinami wszystkich. Plon jednak takie na wszystkich wywarł wrażenie, że zaczęli się przepytywać, jak do niego doszedłem, jakie stosowałem nawozy. Słowem rozbudziłem zainteresowanie wszystkich lepszym, bardziej nowoczesnym sposobem uprawy ziemi.

Nadszedł okres konkursów, które są szkołą gospodarowania na roli. W pracy nad niemi, posiadając wskazania instruktorów, przekonać mamy siebie i innych o tem, że nowsze metody gospodarowania są znacznie korzystniejsze, niż dotychczasowe. Mamy, pracując w nich, przekonać się o tem, że wysiłek nasz świetnie się opłaci, kładąc fundamenty pod przyszłą zamożność.

Nie zaniedbujmy żadnej okazji w śmiałem, przedsiębiorczem dźwiganiu się na wyższy szczebel rozwoju. Czytajmy uważnie „Siew", inne pisma i książki, stańmy się uczestnikami kursów korespondencyjnych, wstępujmy do szkół rolniczych, zwiedzajmy je i zwiedzajmy fermy doświadczalne, bierzmy udział w konkursach, pamiętając, że to wszystko podźwignie nas z tych mroków niewiedzy i ubóstwa, w jakich obecnie pozostajemy.

Co sami zrobimy — będzie naszem.

Białobrzegi. *Fr. Łatek.*

— A tu, paniuńdziu, nie parzy, panie tego, oj nie parzy...

— Czternastostopniowy mrozik, że he he—zaśpiewał cienkim głosikiem któryś z popleczników panadyrektorowych.

— Ja panu za szybę zapłacę—zdecydowała się żydówka.

— Patrzcie państwo—litował się nad nią w rozedrganiu twarzy władca czterokołowego kolosu—a siedzenia?

— Pani! — wrzasnął znów raptownie—to trza gotówką, na rękę! trzydzieści złotych metr! Ja nie... Tu zabełkotał coś w mlasku tłustych warg, że go nawet zrozumieć nie było można.

Aliści miało i to swoje znaczenie, ulżyło mu. Spokojnie już zapisywał jej adres, nazwisko.

c. d. n. *Wik-Stan.*

W jaki sposób Koła Młodzieży Wiejskiej mogą zdobywać pieniądze na wysoko zakrojone potrzeby swych organizacyj.

III.

Hodowlą królików może się zająć każdy członek Koła Młodzieży Wiejskiej. Należy ją jednak traktować conajmniej tak poważnie, jak i hodowlę innych zwierząt. Zwłaszcza, że Państwowy Instytut Eksportowy przygotowuje organizację skupu, przeróbki i eksportu, co niewątpliwie przyczyni się do zmniejszenia kosztów i ułatwienia zbytu.

Prawdą jest, że 10 królików potrzebuje tyleż paszy, co jedna krowa, ale za to wymagają mniejszej przestrzeni. Zadowolnią się kilkoma skrzyniami na „mieszkanie“. Można skrzynie te umieścić w jakiejś szopie, drwalni byle pod dachem i w przewiewnem miejscu. Skrzynki-stajenki, posiadające jeden bok odrutowany z drzwiczkami -- mogą być łatwo wykonane własnemi siłami. Wystarczy kilka godzin pracy. Zabiegi codzienne, mające na celu gromadzenie paszy i czyszczenie stajenki—to też prace nietrudne.

W lecie można te skrzynki-stajenki trzymać na świeżem powietrzu i króliki wypuszczać na kilka godzin na trawę, tak samo, jak wypuszcza się krowy, utrzymywane w lecie w oborze, na okólniki.

Słowem królikarstwo jest działem hodowli bardzo dla członków Kół odpowiednim, posiadającym poważne znaczenie w gospodarstwie państwowem.

Zarówno jednak królikarstwo, jak i pieczarkarstwo są sposobami gromadzenia pieniędzy o tyle dobremi, że przyczyniają się one do przyciągania ich z miast, nie z samej wsi. Stąd korzyści podwójne — wzbogacenie młodzieży i organizacyj i wzbogacenie wsi.

Starsze społeczeństwo, widząc niewątpliwe korzyści nawet materjalne z prac Kół Młodzieży Wiejskiej — zmieni swój w wielu wypadkach może nieżyczliwy stosunek do organizacyj młodzieży, zainteresuje się niemi i darzyć je zacznie opieką i poparciem.

Z kolei przyczyni się to do silniejszego ugruntowania ruchu organizacyjnego na wsi, do upowszednienia jego, co powinno być celem zabiegów każdego—związkowca. Bo z całą pewnością młodzież, która dotąd chodziła luzem, widząc niezbyt serdeczny stosunek starszych do Kół Młodzieży, nie mając już żadnych zastrzeżeń wejdzie do naszej gromady, powiększając jej liczebność, siłę, a przez to i wydajność prac.

Nie trzeba chyba wyjaśniać, że równocześnie wzrośnie powaga młodzieży, objętej naszym ruchem organizacyjnym, bo każdy dostrzeże, że wprowadza ona nowe działy wytwórczości do starych, stwarza nowe źródła dochodu dla wsi, że przytem pomysły do tego czerpać będzie właśnie z wyrobienia organizacyjnego, z udziału w pracy organizacji. Każdy zrozumie, że ruch zorganizowany Młodej Wsi niesie z sobą nowe, lepsze życie wsi, że nie zabawy i dążenie do przyjemnego spędzenia czasu w gronie koleżeńskiem były podglebiem, z którego wyrósł, a silna wola wypracowania warunków tego nowego życia, że zrodziła go poważna troska o przyszłość wsi i zapał młodych, co postanowili zerwać z biernością wyczekiwania na jakąś pomoc zewnętrzną.

Istnieje jeszcze jeden dział pracy, który zasługuje na to, by go w rozważaniach naszych uwzględnić. Chodzi o zbieranie ziółek leczniczych, rosnących dziko — ziół, kwiatów, nasion, korzeni, o czem od kilku lat pisze p. Biegański—ogrodnik i aptekarz w „Poradniku“ i „Siewie“.

Dowodził on już nieraz w swoich artykułach, że jest to przemysł, który przy pewnej systematyczności pracy dać może korzyści dość duże. Za większe ilości zebranego kwiatu lipowego, akacjowego, jagód jałowcu, korzeni tataraku i wielu innych ziół — otrzymać można nawet setki złotych.

(C. d. n.). *W. Wojciechowski.*

Ważne dla wycieczek.

Ognisko Pracy Oświatowej—Warszawa, ul Wolska 44 (tel. 77-53) zmuszone jest wskutek braku dostatecznej ilości lokali zawiadomić wszystkich, którzy chcą uzyskać w Ognisku sypialnie dla wycieczek, iż powinni możliwie najwcześniej zamawiać lokale (uwzględniona kolejność zgłoszeń).

Największa ilość miejsc dla wycieczek (około 150) będzie w czasie od 4—11.V. rb. Poza tym okresem Ognisko będzie mogło pomieścić naraz nie więcej jak 35 osób.

Dojazd do Ogniska do rogu ul. Młynarskiej tramwajami Nr. Nr. 16, 11, 9, 21, 5 i nocnym Nr. 20.

O zdrową wodę.

Wodo chłodna, wodo zdrojowa, przynosząca w czas letniej spieki orzeźwienie ustom spragnionym! Nic cię na świecie zastąpić nie zdoła. Tam, gdzie cię nie masz, pustynia skalna i piaszczysta rozciąga się obca i wroga wszelkiemu życiu. Zaś nad rozlewnemi rzekami, i nad wijącemi się kręto potokami kipi życie: zieleń świeża na pobrzeżach się ściele, przemyka się zwierz dziki do sobie tylko wiadomych, tajnych wodopojów, człowiek zakłada osiedle.

W pradawnych czasach, gdy nie znano jeszcze sposobów, jak — ziemię ryjąc, dokopywać się źródlanych skarbów, jedynie nad bieżącemi wodami, albo też nad głębinami jezior, w miejscach, które zapewniały łatwy dostęp do dobrej wody, powstawały ludzkie siedziby. Nasi słowiańscy przodkowie w wielkiej cenie mieli wodę; niejedno źródło czcią specjalną darzyli przypisując mu moc cudowną, uzdrawiającą cierpienia rozliczne, zwłaszcza na bóle oczu pomocną. Koło kontyn pogańskich nieopodal wiecznego ogniska, cichą pieśń swą nuciło źródełko. Ogień i woda—dwa obce sobie żywioły, a przecie ludzkiemu życiu ni odmiennie potrzebne, niczem niezastąpione, kamień węgielny wszelkiego rozwoju i kultury, w jednakiej były czci.

Prawdę głosili siwi, pogańscy kapłani —bo ileż źródeł istotnie lecznicze zawiera skarby! W niektórych dno strumienia czerwonym pokryte jest nalotem, gdzieindziej woda jakiś smak słony posiada, jeszcze w innem miejscu nad źródliskiem para się unosi, bo ukrop z pod ziemi się dobywa. Zjeżdżają się ludzie z odległych stron, piją tę wodę, które im na kubki wydzielają, albo też kąpią się w łazienkach, gdzie w zbiorniki chwytają owe gazowe lub solankowe źródlisko. Ustępują wszelakie reumatyzmy, wyginające członki, bóle skręcające boków, niemoce wewnętrzne pod przemożnem działaniem wody leczniczej. A okolica, która ten skarb posiada bogacieje od przyjazdu gości. Na całem naszem Podkarpaciu niemało mamy miejsc takich, co na całą Polskę słyną jako, to: Krynica, Truskawiec. Szczawnica, nieopodal Zakopanego bije ciepłe źródełko w Jaszczurówce, w solanki zasobny jest Busk, Solec, Ciechocinek.... Wodo życiodajna, moc jest w tobie, ale i groza. — Tak jak ogień nieostrożnie użyty wsie całe w perzynę pożarem obraca, tak i ty niesiesz w sobie obok zdrowia — chorobę. Powiadają: — „w tej wiosce to nigdy gorączka nie przestaje ludzi nękać, coraz to ktoś na tyfus zapada“. — Mordują się ludziska, śmierć swój plon obfity zbiera, aż doktór wynajdzie przyczynę: — toć to z wody, ze studni zarażonej oddawna, a płytkiej, nigdy nieoczyszczanej, albo ze strugi, co nieczystości miasteczka zabiera, przez bagna przepływa. Nie wierzą gospodarze: gdzie zaś, tyle lat tę wodę piją, niegotowaną ma się rozumieć—tyfus jest, bo taki już dopust Boży, a biegunki—wiadomo zawsze w lecie łapią. Aż wreszcie czy to molestowaniem kobiet znużeni, czy też władza swe ważkie rzekła słowo—zdobędzie się wieś na nową, artezyjską studnię, prawda kosztowną, bo głęboką, ale z wodą czystą, w największe upały lodową — a tamta, co to niby zarażona, ulegnie zasypaniu. I dziw prawdziwy—skończyły się tyfusy i biegunki. Więc jednak doktór miał rację, choroba szła z nieczystej wody. Poprawdzie to, jak ta woda ma być w rzece czysta? Zdechnie coniebądź z inwentarza, buch, padło do strugi, niech tam sobie popłynie, a że się za krzaki gdzieniebądź zatrzyma, rozkładać się pocznie i wodę sąsiedniej wiosce zatruwać—o to nikogo głowa nie zaboli. Gdyby tak pod jaką drzewiną owocową zakopać, to zamiast szkody byłby pożytek, ale przecie łatwiej i prędzej w wodę prasnąć, niż za łopatę się wziąć, dół wykopać i jeszcze kamieniami przywalić, by psy nie wyciągnęły.

Dawno już temu powiedział poeta Jan Kochanowski z Czarnolasu:

Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie
Jako smakujesz, aż się popsujesz.
Tam człowiek prawie widzi na jawie
Że drogie mienie, perły, kamienie,
Dobre są, ale gdy zdrowie w cale.

Wiedzą ludzie, że dobra woda, to podstawa wszystkiego, ale żałują trudu i kosztu, by głębokie studnie wiercić, pompy zakładać i jak można chronić wodę od zanieczyszczenia. W krajach, gdzie wyżej stoi nauka i kultura, ba, niedaleko patrząc już i w naszej Wielkopolsce—tam znają wartość głębokich, artezyjskich studzien, nie żałują grosza na pompy, na porządne ocembrowanie i przykrycie.

U nas mało gdzie studnie są porządnie wiercone. Ale nawet i te co są, nim się je na lepsze nie zamieni, można chronić od zanieczyszczeń przez zrobienie przykrywy, porządne wybrukowanie wokół cembrowiny. Wtedy kurz, śmiecie, spływające nieczystości podwórkowe nie będą się przedostawać do wody. A jedną z najważniejszych rzeczy jest odczyszczanie coroczne studzien, wybranie całej wody i szlamu, który się zgromadził na dnie. Jest to robota, którą na wiosnę powinno się koniecznie wykonać. Bowiem ziemia, głęboko w czasie roztopów przemoczona, przepuściła wiele zanieczyszczeń, które się do wody studziennej dostały i szkodzić będą tym, którzy wodą nieprzegotowaną zechcą gasić pragnienie.

W czasie wiosennych robót i skwarnego lata każdy chętnie po wodę sięga. To też jak na dobrych i zapobiegliwych gospodarzy przystało zawczasu zadbajmy o to, by mieć wodę dobrą i czystą. *Pogoż.*

Zjazd delegatów Kół Młodzieży pow. Gostynińskiego.

Prace Kół Młodzieży Wiejskiej w powiecie Gostynińskim zapoczątkowane zostały staraniem Okręgowego Zw. Kółek Rolniczych, który przez to wykazał dokładne zrozumienie znaczenia przygotowania młodzieży wiejskiej do przyszłego życia obywatelskiego i do przyszłych prac na samodzielnych gospodarstwach.

W chwili obecnej przyczynia się w dużym stopniu do podniesienia przebiegu i wydajności prac Kół w tym powiecie działalność instruktora O.Z.M.W. Powiększyła się też znacznie ilość Kół — doszła do 21 Kół. W związku z tem powstała konieczność zwołania Zjazdu organizacyjnego, któryby stworzył podwaliny przyszłego Okr. Zw. Mł. Wiejskiej.

Wysoki poziom obrad zwołanego Zjazdu był najlepszem świadectwem tego, że Koła, które na nim były reprezentowane, osiągnęły już znaczny stopień wyrobienia organizacyjnego.

Na Zjeździe obecni byli pp. Starosta Józef Grabowski, przedstawiciel C.Z K.R. poseł Czapski, przedstawiciel Rady Szkolnej p. Sikorski, komendant P. W. i W. F. kapt. Falcman i delegat O. Z. K. R-u w Płocku p. Markowski.

Ogółem w Zjeździe wzięło udział około 100 osób. Przewodniczącym został wybrany kol. Hejne.

W powitaniach Zjazdu przebijała się ogromna pewność, że Koła Młodzieży, jako placówki życia społecznego Młodej Wsi, mają przed sobą ogromną przyszłość.

W czasie Zjazdu wygłosił kol. Mikiciuk, kierownik W. Z. M. W. w Warszawie, referat p. t. „Znaczenie Kół Mł. Wiejskiej, jako czynnika pracy oświatowej“, w którym omówił ruch ludowy z przeszłości i wytknął drogi rozwojowe prac Kół na przyszłość. Silnie podkreślił kol. Mikiciuk konieczność rozwinięcia pracy równomiernej przez wszystkich członków Koła, gdyż wtedy wszyscy w niej się zaprawiają i osiągają wyniki naprawdę piękne.

W innym referacie p. t. „Praca W. F. i P. W.“ podkreślił kapt. Falcman potrzebę tych prac wśród młodzieży wiejskiej, wykazując, że wychowanie fizyczne podnosi zdrowotność ciała i równolegle z tem wartość obywatela dla państwa. Referat ten wywarł duże wrażenie na obecnych.

W dyskusji wyłoniła się kwestja współpracy nauczycielstwa z Kołami, której doniosłość podkreślili wszyscy mówcy.

Poruszono też w dalszych obradach cały szereg spraw innych, czego wynikiem było powzięcie odpowiednich uchwał w pracach takich, jak: konkursy rolnicze, kursy oświatowe, teatr ludowy, akcja antyalkoholowa, omówiono też organizację wycieczki na P. W. K. w Poznaniu.

Wybrano Zarząd w składzie następującym: prezes — kol. Hejne, vice prezes — kol. Śmiechowski, sekretarz — kol. Janiszewska, skarbnik — kol. Wójcik, bibljotekarz—kol. Pawełkiewiczówna Do współpracy powołano kol. kol.: Gallusa, Ziółkowskiego i Gontarka.

Do Komisji Rewizyjnej weszli kol. kol. Brzozowski, Gontarek i Samuła.

Załatwiono też na Zjeździe, względnie ustalono sposoby wykonania rzeczy takich, jak: składanie deklaracyj, wnoszenia składek, prenumerata „Siewu“, stosunek do O. Z. M. W. i Zw. Mł. Wiejskiej woj. Warszawskiego, organizacja kursów przedkonkursowych.

Jak widać Zjazd spędził czas dość pracowicie. Nic więc dziwnego, że delegaci rozjeżdżali się do domów z przeświadczeniem, że coś na nim zrobili, że dużo z niego wynieśli korzyści, że praca ich posuwać się musi stale, przeprowadzana z całą młodzieńczą energją.

St. Mik.

Zjazd delegatów Kół Młodzieży pow. Warszawskiego.

Zjazd delegatów K.MW. pow. Warszawskiego odbył się dnia 14 kwietnia 1929 roku w lokalu Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Warszawskiego. Otwarcia Zjazdu o godz. 12-tej dokonał kol. Stanisław Mazurek, prezes Związku Młodzieży Wiejskiej Województwa Warszawskiego, omawiając jednocześnie ogromne znaczenie Zjazdu i celowość utworzenia O Z M.W.

Na przewodniczącego Zjazdu wybrano kol. Zygmunta Skrzeczanowskiego, prezesa K.M.W. w Zawadach. Do Prezydjum weszli: kol. kol.: Szewczykówna i Sokół.

Zjazd odbył się według następującego porządku dziennego:

1. Otwarcie.
2. Wybór Prezydjum Zjazdu.
3. „Cele i zadania Związku Młodzieży Wiejskiej“ — referat kol. St. Mazurka.
4. „Metody wychowacze współczesnego obywatela“ — referat kol. R. Tyczyńskiego.

5. Sprawozdanie z działalności na pow. Warszawski i program pracy — kol. Mikiciuk.
6. Dyskusja.
7. Wybór władz.
8. Regulamin O.Z.MW.
9. Wolne wnioski.

W Zjeździe wzięli udział delegaci 18 K.M.W., ogólna liczba obecnych przekraczała 100 osób. Zjazd miał przebieg poważny, co świadczyło o właściwem traktowaniu spraw poruszanych i dużem zrozumieniu dla potrzeb organizacyjnych.

W referatach kol. Mazurka i kol. Tyczyńskiego przebijała myśl stworzenia nowego typu obywatela — Polaka, świadomego swych obowiązków.

Po referatach odbyła się rzeczowa dyskusja, którą zakończono uchwaleniem wniosków, zobowiązujących K.M.W, do zwalczania pijaństwa, wyrażających podziękowanie nauczycielstwa za pomoc w pracach, zmuszających, K.M.W. do urządzenia świetlic i kursów dokształcających oraz wiele innych cennych wniosków.

Następnie dokonano wyboru władz oraz tymczasowo przyjęto projekt regulaminu O.Z.M.W.

Zamknięcia Zjazdu dokonał kol. Z. Skrzeczanowski, nawołując wszystkich zebranych do wydajnej i wytrwałej pracy.

Zjazd zakończono o godz. 17-tej.

Uczestnik Zjazdu.

Zjazd delegatów Kół Młodzieży w Lidzie.

W dniu 21 kwietnia b. r. odbył się w Lidzie Zjazd delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej, poświęc ny organizacji Okręgowego Związku Młodzieży Wiejskiej.

Na Zjeździe wygłoszono referat o zadaniach Kół i przyjęto regulamin O.Z.M.W.

Następnie dokonano wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Szczegóły podamy w następnym n-rze.

Z pow. Puławskiego.

W dniu 28 marca b. r. odbyła się w Puławach Rada Delegatów Kół Mł. Wiej. z pow. Puławskiego. Chociaż był to dzień powszedni i nie targowy (wielki czwartek) zebrało się 21 delegatów z Kół.

Wypadło na tem zebraniu zakomunikować smutną wiadomość.

Ale jak ją podać? I jak ją przyjmą delegaci?

Temi myślami opanowani, markotni byli trochę członkowie Zarządu. Ale wreszcie końca dobiegają sprawy organizacyjne, sprawozdania, dyskusja, trzeba już oznajmić postanowienie Sejmiku z dnia poprzedniego, że Związkowi Młodzieży Wiejskiej odmówiono subsydjum na prowadzenie prac. Motywowano to tem, że Sejmik puławski żyje teraz pod hasłem oszczędności i nie ma sumy, potrzebnej na pokrycie naszego budżetu.

Chwila zdziwienia na sali. Jakto? Przez 7 lat pieniądze się znajdowały, nawet za czasów gospodarki najbardziej oszczędnościowej, a teraz, gdy praca się rozwija, gdy sprawozdanie z ostatniego roku okazało się naprawdę bardzo bogatem, świadczącem o dużym postępie dorobku w pracy, teraz Wydział i Sejmik nie uwzględniają naszego budżetu.

Czemu tak się stało? Przecież w Sejmiku zasiadają ludzie, którzy chyba powinni doceniać potrzebę pracy kulturalnej wśród młodzieży i przygotowanie do pracy gospodarczej.

Chwilę panowała cisza. Nikt nie zabierał głosu, a może każdy myślał o tem, że jednakże „Wici" mają aż dwóch instruktorów na 6 Kół, jekie posiadają w powiecie, a Okr. Zw. Młodz. żadnego nie będzie miał...

Ale wreszcie nastąpiło odprężenie. Jeden, drugi, trzeci zabiera głos... **A wszyscy w gorących, mocnych słowach wyrazili myśl, że będą i padal pracować wytrwale z całą energją i nawet z jeszcze większym zapałem, aby dowieść, że stoją mocno przy swych ideałach.** Bez instruktora na razie się obędą, a żeby zasilić kasę Związku, Rada Delegatów postanawia opodatkować się, 10% od dochodów Koła.

Tak zdecydowana postawa wszystkich delegatów, poparta gorącemi słowami, świadczy dokładnie, że Okręg nasz, mimo tej trudności, rozwijał się będzie nadal dobrze. Zwalczając tylko trudności, każdy z nas lepiej się przygotuje do przyszłego życia obywatelskiego.

Iżykiewiczówna.

WYCHOWANIE ROLNICZE.

Obowiązki konkursowiczów.

Jednym z najważniejszych warunków powodzenia akcji konkursowej i odpowiedniego jej rozszerzenia oraz pogłębienia z każdym rokiem **jest solidne spełnianie przez konkursowiczów przyjętych obowiązków.** W roku ubiegłym przeciętnie koszt od każdego konkursowicza, to jest wydatek organizacji na niego z pieniędzy samorządowych i ministerjalnych wynosił 48 zł. Suma, jak widzimy, poważna, gdyby wszyscy pracę doprowadzili do końca, koszt każdego nie byłby większy, jak 30 zł. Ci, którzy pracę przerwali, okazali się marnotrawcami grosza publicznego, płynącego z podatków, wypracowywanego w pocie czoła. Tacy wykazali, że nie warci są miana Związkowców, że charakter mają słaby. Nam, zorganizowanej i świadomej młodzieży, tak postępować nie wolno!

Walczyć ze swemi słabostkami trzeba, bo tylko w ten sposób wyrobimy się na twórczych i mocnych obywateli. Tak jak człowiek może przyzwyczaić się do kłamstwa, lenistwa, niepunktualności, tak samo może przyzwyczaić się do prawdy, pracowitości, punktualności, może i powinien wykuwać swój charakter. W konkursach musimy na to zwrócić uwagę, a wtedy dadzą nam one pełnię zadowolenia i przyniosą pożytek wsi.



Orka. Mal. Ruszczyc.

Do pracy w roku bieżącym stanęło około 50 powiatów, niema już dzisiaj w naszej Gromadzie żywotnego Okręgu, czy Koła, któreby nie interesowało się rolnictwem, niedoceniało wiedzy zawodowej, **nam przypada w zaszczycie realizowanie hasła, które rzucił Narodowi Wielki Budowniczy, Pierwszy Marszałek Polski — hasła wyścigu pracy.**

Obowiązki konkursowicza nie są trudne, trzeba jeno mocno chcieć. **Po pierwsze, każdy musi pracować.** W sekcji nie powinien pracować i myśleć o wszystkiem przewodniczący, jak się to często dzieje, ale każdy. Tak samo w zespole buraków, czy zespole prosiąt itp. nietylko przodownik pracuje, ale wszyscy. Rozpatrzymy parę przykładów, jak rozdział pracy i zbiorowa praca o wiele są łatwiejsze i wydatniejsze. Zbieranie zgłoszeń — o ile na

zebranie sekcji przyjdą wszyscy członkowie, można odrazu przyjąć tematy, potworzyć zespoły, wybrać przewodników, omówić kurs itp. Gdy na zebraniu będzie mało obecnych, muszą ci, którzy pracę miłują, chodzić do każdego, omawiać, zawiadamiać o wszystkiem oddzielnie. Jakże często jeszcze wszystko to spada na barki jednego kolegi. Po zadatek przychodzi czasami 2 i 3 razy, o ile konkursowiczów ze 20 to nic dziwnego, że może się zniechęcić. Inaczej zupełnie wygląda, gdy w Kole członkowie sami przyniosą do przewodniczą- 3 dni po wyznaczonym dniu, tłomacząc się złą drogą, pracą, brakiem zawiadomienia i innemi mało przekonywującemi dowodami. Prosiaki muszą być rozdane jednego dnia po losowaniu, przetrzymywanie ich jest kosztowne i zajmuje czas instruktora, który ma zawsze dość roboty. **Dla jaj parodniowe przetrzymanie jest szkodliwe, zmniejsza wylęg,** a potem narzekania. Po odbiór nasion, zeszytów i instrukcyj może zgłaszać się jeden delegat, najlepiej gdy odrazu ureguluje należności. Jedną z poważnych bolączek w naszej



Kurs przedkonkursowy w Opolu pow. włodawski.

cego zadatki i weksle, a on odeśle to tylko do Okręgu z listą. Tak samo notatki co miesiąc odsyłane, o ile mają być zbierane przez jednostkę co miesiąc uniemożliwiają pracę, bo nawet, gdy przewodniczący przyjdzie, to ten jeszcze nie zapisał ostatniej dekady, tamtego w domu niema, a zeszyt gdzieś schował i inne wypadki. Gdy każdy w swoim czasie przyniesie przodownikowi zespołu, przodownik przewodniczącemu, każdy wykonał jednakową pracę. **Bez podziału pracy nie myślmy o dobrze prowadzonych konkursach. Praca gromadzka polega na tem, że to, czego jeden nie może zrobić dobrze, to wszystkim, gdy się zabiorą przychodzi z łatwością — bo gromada to siła.**

Drugą nie mniej ważną sprawą jest **terminowe zgłoszenie się po materjały konkursowe** jak: prosiaki, jaja, nasiona, zeszyty, instrukcje. Jak psują pracę, a często i sami sobie szkodzą ci, którzy przyjeżdżali w 2 lub pracy jest często rok i więcej ciągnące się płacenie. I tutaj trudno instruktorowi wszystkich obchodzić, niech każdy pamięta, że to jest jego obowiązek wpłacenie należności. Ceny są następujące: zeszyty konkursowe do każdego tematu — 20 gr., instrukcje różne — od 10 do 50 gr., nasiona buraków na 100 mtr. kw. - 100 gram. 50g roszy, nasiona kukurydzy na 100 mtr. kw.—60 gr. Ziemniaki określa i ocenia każdy powiat, porcja cebuli 50 gram. 1 zł. 50 gr., porcja kapusty 5 gram. 30 gr., flance pomidorów ocenia powiat. Nasiona na ogródki od 2 zł. 50 gr. do 3 zł. przy 10—15 gatunkach; na jaja zadatek po 10 groszy, ale lepiej o ile całą sumę zaraz przy odbiorze — t. j. 50 groszy, Centrala dopłaca do 70 gr. Na prosiaki 10 zł. zadatek i 1 zł. na ubezpieczenia, na resztę sumy weksel, podpisany i żyrowany przez starszych, odpowiedzialnych majątkowo. Ceny prosiaków zależą od ras. Są droższe i tańsze. O ile w okolicy — taniej,

zaś sprowadzane dochodzą do 50—60 złotych. Prosiaki ostatnio podrożały. Ceny 50 złotych, jednak dzisiaj jeszcze nie przekraczają i do takiej bądźmy przygotowani. **Nie zniechęcajmy się tą ceną — dobrze hodowane napewno nam się opłacą. Ołówek i zeszyt na jesieni najlepiej nam to powiedzą.**

Regulujmy należności swe jaknajprędzej, bo to ułatwia pracę organizacji, a jednocześnie kształci w solidnem i uczciwem wypełnianiu obowiązków.

Te rzeczy, które poruszyłem wprowadźcie, Koleżeństwo, w czyn. W następnych numerach poruszymy dalsze. **Organizacja nasza musi w tej pracy zdobyć pierwsze miejsce. Wyścig rozpoczęty. Do pracy Siewcy. Szczęść Boże!**

Jur.

Kursy przedkonkursowe na Wołyniu.

Akcja konkursów rolniczych w Z. M. W., przeprowadzana na terenie całej Polski, celem podniesienia kultury gospodarstw wiejskich, wymaga specjalnego przygotowania młodzieży do tej pracy.

Jak wszędzie, tak i na Wołyniu, odbyły się kursy W. R. dla ośmiu powiatów, zorganizowane przez powiatowe komisje W. R. przy udziale fachowców org. rolniczych, fachowców sejmikowych oraz instruktora wychowania rolnego C. Z. M. W.

Trzydniowy kurs W. R. obok tematów rol. obejmował częściowo W. F. i R. W., w czem dużą pomocą służyli pp. wojskowi, oficerowie miejscowych garnizonów.

Jednym z pierwszych na Wołyniu odbył się kurs dla pow. kostopolskiego we wsi Hipolitówce w dn. 16—17—18 marca. Kurs ten zgromadził 25 koleżanek i 15 kolegów, ogółem 42 słuchaczy z 6 Kół. Następnie w dn. 20—21—22 marca odbyły się kursy dla pow. rówieńskiego w Równem w szkole pow. im. H. Sienkiewicza. Kurs zgromadził członków 6 Kół, w tem 16 koleżanek, 26 kolegów, ogółem 42 uczestników.

W dn. 25—26—27 marca odbyły się kursy dla pow. włodzimierkiego i horochowskiego, zgromadziła się młodzież z 8 Kół, ogółem 52 uczestników, w tem 24 koleżanki i 29 kolegów.

Takież same kursy odbyły się dla pow. dubińskiego w dn. 4—5—6 kwietnia w miejscowościach Bokujmie, Vitówce i Pańskiej Dolinie.

W Łucku dla pow. łuckiego w dn. 8—9 i 10 kwietnia i dla pow. krzemienieckiego przy udziale sił profesorskich Szk. Rolniczej w Białokrynicy.

Na kursach poruszone były tematy w zależności od zgłoszonych zainteresowań: Znaczenie konkursów w rozwoju rolnictwa, cel i organizacja. W dziale hodowlanym wychów cieląt, wychów prosiąt, wychów kurcząt, w dziale uprawnym uprawa buraków pastewnych, kukurydzy, kapusty, cebuli, pomidorów, uprawa marchwi pastewnej, lucerny i ogródków kwiatowych.

Obok powyższych w dziale W. F. i P. W. wygłoszono pogadanki na temat „Cel, zadania i organizacja W. F. i P. W. w Polsce, o gazach trujących z przezroczami., Gry ruchowe i sportowe.

W czasie dłuższych przerw instruktor W. F. przeprowadzał ćwiczenia gimnastyczne.

Z KÓŁ I ZWIĄZKÓW

Smutne lecz prawdziwe.
(Z Koła Mł. w Bujnach Szlacheckich)

Koło w Bujnach, założone w 1923 r., rozwijało się pierwotnie doskonale. Liczyło 47 członków, urządzało przedstawienia, odczyty, pogadanki, wspólne zabawy i t.p. Zarząd powziął postanowienie zbudowania Domu Ludowego, w którym mieściłaby się zarazem remiza Straży Ogniowej. W 1924 r. sprowadzono na zapoczątkowanie budowy 1000 cegieł. W 1926 r. zgromadzono w dalszym ciągu 105 zł. na budowę tegoż domu.

Odtąd zaczęły się u nas dziać rzeczy niezwykłe. Zaczęto się bardzo poważnie zastanawiać nad tem, czy zdobytych pieniędzy i sprowadzonych cegieł nie należałoby przeznaczyć na kościół w Łobudzicach, to znowu na kaplicę w wiosce. Najciekawszem było to, że bardzo poważnie głowić się nad przeznaczeniem dorobku Koła zaczęli ludzie, którzy nic nie pomagali w jego osiąganiu, przeważnie starsi, znajdujący się w bardzo bliskim kontakcie z księdzem.

Jako prezes Koła — przeciwstawiłem się tym zamachom na majątek Koła. Rozumiałem bowiem tę troskliwość o nasz dorobek w sposób właściwy. Widziałem dobrze, jak gospodarze nasi, kiedy sprzedali grunt wspólny za 800 zł., nie pomyśleli o przeznaczeniu chociaż części pieniędzy na jakiś „pobożny cel", ale 100 zł. przepili i żadnych skrupułów nie mieli.

Doszło do tego, że czułem, iż w dalszym ciągu nie będę mógł pełnić funkcji prezesa, dlatego zwołałem zebranie i na niem podałem się do dymisji. Wybrany wbrew swej woli ponownie prezesem, znowu się zrzekłem tej godności, proponując na to stanowisko kol. Tokarczyka. Został też on wybrany prezesem.

Przekazując mu pieniądze Koła — zobowiązałem do przeznaczenia ich wyłącznie na cele kulturalno-oświatowe.

Ale na jednem z zebrań najbliższych znowu poruszono sprawę zużytkowania funduszów. Proponowałem, by je przeznaczyć na założenie Straży, bibljotekę, lub zorganizowanie kursu kroju i szycia dla dziewcząt—nic nie pomogło. Odpowiedzią były ataki dewotek. Widząc, że inaczej nie poradzę—złożyłem propozycję, by wszyscy członkowie Koła opodatkowali się daniną na budowę kapliczki po 5 zł. od osoby. W ten sposób byłaby i kapliczka i radjo, czy coś innego dla Koła.

Słowa moje były miotaniem grochu o ścianę. Sprowadziły tylko ten skutek, że jeden z gorliwców naplotkował na mnie księdzu i w najbliższą niedzielę usłyszeliśmy z ambony, że wpływowa jednostka jest przeciwna bndowaniu kapliczki, występuje przeciwko Bogu i wierze i t. d.

Kiedy księdzu udowodniłem, że nie ma racji i prosiłem, by zarzuty odwołał—nie uczynił tego, bo mu tak widocznie nakazało postąpić jego „czułe" sumienie.

Dla uzupełnienia dodam że wymieniony „gorliwiec", jako wydelegowany na kurs oświatowy do Piotrkowa otrzymał od Koła zasiłek 12 zł,—na kurs nie pojechał, a pieniądze zwrócił dopiero pod groźbą skierowania sprawy do sądu.

Usiłowano zmienić Koło na patronackie. Częściowo się to udało, bo za 100 zł. (z funduszu Koła) zakupiono krzyż. Mnie zwrócono składki za 3 miesiące i usunięto z Komisji Rewizyjnej, bo jestem „za mądry".

Piszę to nie po to, by potępiać Koło w Bujnach, ale żeby dać innym Kołom żywy przykład, jak nie należy postępować, by praca się rozwijała. Osądźcie, koleżanki i koledzy, własnym rozumem, czy postępowaaie członków Koła w Bujnach było dobre, czy prowadziło ono naprawdę na upragnione wyżyny.

A. Maksymowicz.

Z Koła Młodzieży przy Szkole Rolniczej w Okszowie (pow. chełmski).

Jako były członek Koła w Majdanie Górnym pow. tomaszowskiego odczułem po przybyciu do Szkoły Rolniczej w Okszowie ogromny brak Koła Młodzieży. Powziąłem też zamiar zorganizowania go.

Wystąpiłem z inicjatywą, która została przez wszystkich poparta. Obecnie posiadamy już Koło, liczące 40-tu członków. Pomógł nam w tem wszystkiem instruktor na Okręg Chełmski kol. P. Iracki, który przedstawił cele i zadania Koła w życiu społecznem i znaczenie prac Koła dla wsi. W swych referatach i pogadankach pobudzał członków do życia i zapoczątkował wiele pożytecznych działań.

Do Zarządu zostali wybrani kol. kol. Paczyński Stefan, Proc Stanisław, Matysko Józef, Wojcieszuk Kazimierz i Mołdachowski Marjan.

Wierzymy mocno, że powzięta przez nas myśl i już zrealizowana—wyda dobre plony. Zdajemy sobie bowiem sprawę z tego, że, jako przyszli propagatorzy i pracownicy postępu wsi polskiej—musimy, by podołać swym obowiązkom, wypracowywać z siebie tych działaczy.

Pragnieniem naszem jest poprowadzenie takiej pracy w Kołach, by każda wieś, której w jest Koło, przybrała inny wygląd, by każdy widział rezultaty naszej pracy. Wtedy bowiem przykład nasz pociągnie za sobą masy młodzieży i w gromadnym wysiłku osiągniemy zakreślone sobie cele.

Proc Stanisław.

Z działalności Koła Młodzieży „Chęć" w Promni-.

Koło nasze, założone w 1925 r, potrzebowało, by mogło się dobrze rozwijać, pomocy osoby doświadczonej. Nie odmówił jej założyciel Koła p. Grzywacz, nauczyciel miejscowej szkoły, który bardzo energicznie zabrał się do organizowania pogadanek, przedstawień, wieczornic, by Koło w tych pracach organizacyjnie silniej się powiązało i umożliwiło członkom wzbogacenie w niej swego umysłu i ducha. W ten sposób też przyczyniało się ono do podniesienia oświaty na wsi, wśród starszych.

Przyszły i czasy gorsze. Przewodniczący Koła musiał spełnić swoją powinność wojskową i Koło opuścił. Po jego wyjeździe Zarząd wszystko robił, by tylko pracy nie obniżyć, by w dalszym ciągu wartko się rozwijała, Jednak tempo pracy znacznie spadło. Nieobecności p. Grzywacza nic nie mogło powetować. Zdawało się, że wkrótce przestanie Koło istnieć.

W krytycznym momencie powrócił z wojska p. Grzywacz, wszystko odrazu się zmieniło, znowu zawrzało życie, znowu organizujemy odczyty, przedstawienia, szybko postępujemy w pracy, nie tracimy ani chwili.

W 10-lecie Niepodległości postanowiliśmy zakupić sztandar Koła, którego wyszywaniem zajmują się koleżanki. O poświęceniu tego widomego znaku naszej spójności organizacyjnej napiszemy.

Wiceprezes *Zielińshi.*

Z wiosną kroczymy! (Koło Mł. w Złotnikach, pow. jędrzejowski).

W przeciągu 1928 r. urządziliśmy 3 przedstawienia; dochód z nich przeznaczyliśmy na cele oświatowe. Wysłaliśmy delegatów na zjazd W. Z. M. W. w Kielcach, na dożynki do Spały i dożynki powiatowe.

Do zorganizowania hufca P. W. zapisało się 30 osób. Co sobotę czytamy „Siew" i inne pożyteczne pisma. Na jednem z zebrań postanowiliśmy wypowiedzieć walkę alkoholowi i papierosom, wzięliśmy udział w obchodzie 10-lecia Niepodległości, wszyscy prawie jesteśmy członkami Ochotniczej Straży Ogniowej i gorąco jej prace popieramy.

W dniu 12 I. odbyło się zebranie Koła, na którem **postanowiono stale prenumerować „Siew", regularnie opłacać składki, wpłacać odpowiednią kwotę na zakup sztandaru powiatowego,** powołano też do życia szereg sekcyj, w których ma się odbywać właściwa praca.

Do konkursów zgłosiło się 20-stu naszych członków. Obecnie przygotowaliśmy przepiękną sztukę p. t. „Surdut i siermięga" i „Żydowskie Swaty".

Jesteśmy wszyscy najlepszej myśli i przypuszczamy, że praca nasza rozwinie się należycie.

Sekretarz: *Borowski.* Prezes: *Zakrzewski.*

Koło Młodzieży w Garbowie prosi o stwierdzenie, że działalność swoją w dalszym ciągu prowadzi. Wzmianka więc o tem Kole, jaka się w „Siewie" ukazała, miała się stać jedynie bodźcem do dalszej, wytrwałej pracy. (Red.).

Przez ciernie do światła (Koło Mł. w Saczkowcach, pow. sokólski).

Kiedy się organizowaliśmy w marcu 1928 r. Koło nasze liczyło zaledwie 5 członków. Obecnie gromada nasza powiększyła się do 30-tu. Zdążyliśmy już zorganizować 8 przedstawień, ale z poważnemi trudnościami. z powodu słabej jeszcze zwartości organizacyjnej Koła i licznych wrogów, którzy na każdym kroku chcieliby nas zwalczyć. Posuwamy się jednak w pracy, nie zważając na ataki wrogów. Najbardziej dotkliwie odczuwamy w pracy brak własnego lokalu. Za każdym razem, jeśli chcemy urządzić przedstawienie szukać musimy w całej wsi! Nie posiadamy też desek na urządzenie sceny. Prosiliśmy gromadę wiejską o danie nam choć jednej sosny, byśmy mogli po spiłowaniu jej mieć z czego zbudować scenę — odmówiono nam i wyśmiano nas.

W dniu 11 listopada złożyliśmy wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Wieczorem zaś urządziliśmy akademję z bardzo wydatną pomocą przewodniczącego naszego Koła, nauczyciela p. Tadeusza Wróbla, który też wygłosił w czasie akademji przemówienie, omawiające dorobek 10-lecia Niepodległości. Przemówienie zakończył poświęceniem kilku myśli osobie Marszałka Piłsudskiego. To też po skończeniu długo rozbrzmiewały okrzyki — „Niech żyje".

Dziękujemy na tem miejscu gospodarzowi z naszej wsi Adamowi Pacukowi za oddanie swego mieszkania na miejsce urzędowania Zarządu Koła.

Kierownik Sekcji Teatralnej
St. Mikłasz.

Z RADJA.

Najważniejsze audycje Polskiego Radja w Warszawie, od d. 28. IV. do dn. 4. V. 1929 r.

Niedziela, dn. 28. IV. 29 r. 10.15. Transmisja nabożeństwa z katedry Poznańskiej. 12.10. Transmisja poranku symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Konkursy rolnicze wśród młodzieży" wygł. inż. Z. Kobyliński. 14.20 Transmisja z Katowic. Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. Racjonalna produkcja i użytkowanie gnojówek" — wygł. prof. dr. Andrzej Piekarski. 14 40. Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Najważniejsze wiadomości i wskazania rolnicze" wygł. dyr. St. Mędrzecki. 15.15. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 18.20. Audycja ludowa literacko-muzyczna. 20.30. Koncert wieczorny.

Poniedziałek, dn. 29. IV. 29 r. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych. 13.00 Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 15.50. Koncert z płyt gramofonowych. 17.55. Transmisja muzyki lekkiej. 20.30. Koncert międzynarodowy Transmisja z Budapesztu.

Wtorek, dn. 30 IV. 29. r. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych. 13.00. Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 17.00. Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne" p. t. „Obozy i Kursy letnie Wychow. Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego" — wygł. kpt. S. Janusz. 17.55. Koncert popołudniowy. 19.50. Transmisja z Opery Poznańskiej.

Środa, dn. 1. V. 29 r. 12.10. Program dla dzieci wiejskich:

a) kilka ciekawych zdarzeń — opowie p. M. Żyżemska Balary.

b) Koncert z płyt gramofonowych.

13.00 Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny. 15.50 Koncert z płyt gramofonowych. 17.25. „Skrzynka pocztowa" —korespondencję bieżącą omówi dr. M. Stępowski. 19.25. „Skrzynka pocztowa rolnicza" — korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. 20.05. Komunikaty konkursów Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 20.15. Koncert wieczorny.

Czwartek, dn. 2. V. 29 r. 12.40. Transmisja z Filharmonji Warszawskiej koncertu org. dla młodzieży szkolnej. 11.56. Komunikaty: lotniczo meteorologiczny i rolniczy. 17.00. „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 19.10. Odczyt z działu „Rolnictwo" p. t. „Pielęgnowanie" sadu ze specjalnem uwzględnieniem szkodników" — wygł. dr. W. Filewicz. 20.00. Koncert wieczorny.

Piątek dn 3. V. 29 r. 10.15. Transmisja Nabożeństwa z Katedry Wileńskiej. 12.10. Transmisja poranku z Filharmonji Warszawskiej. 15.50. Koncert z płyt gramofonowych. 18.10. Audycja popularna. 19.20. Odczyt p. t. „Obchody rocznicy 3-go Maja" — wygł. prof. Henryk Mościcki 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, dn. 4. V. 29 r. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych. 13.00. Komunikaty: rolniczy, meteorologiczny. 17.00. Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 19.10. „Radjotechnika" wygł. dr. Marjan Stępowski. 20.30 Koncert wieczorny.

Z POLSKI I ŚWIATA

Uroczystości w Wilnie.

W dniu 21 kwietnia odbyły się w Wilnie uroczystości, związane z obchodem 10-lecia wyzwolenia miasta przez wojsko polskie. O godz. 10 min. 15. odbyło się w kaplicy Ostrobramskiej nabożeństwo, odprawione przez metropolitę arcybiskupa Jałbrzykowskiego. Obecni na niem byli przedstawiciele władz centralnych, państwowych, przedstawiciele Marszałka Piłsudskiego. Podniosłe kazanie wygłosił ks. biskup Bandurski. Po nabożeństwie odbyła się przed kościołem św. Kazimierza defilada garnizonu wileńskiego.

Po południu w sali Rady Miejskiej zgromadziła dostojników państwa akademja, w czasie której przemawiali: gen. Rydz-Śmigły, Marszałek Senatu p. Szymański

poseł Kościałkowski i inni entuzjastyczną owację zgotowano gen. Żeligowskiemu.

Z Trybunału Stanu.

Wybrani przez Sejm w charakterze oskarżycieli b. ministra Skarbu p. Czechowicza — posłowie Liberman, Wyrzykowski i Pieracki — złożyli wszystkie dokumenty sprawy sędziemu Sądu Najwyższego p. St Zalewskiemu. który prowadzić ma w tej sprawie dochodzenie.

Rozrpawa w Trybunale Stanu spodziewana jest w maju.

Śmierć Artura Gruszeckiego.

W dniu 16 kwietnia zmarł w Warszawie, przeżywszy lat 70, Artur Gruszecki, zasłużony i płodny powieściopisarz. W powieściach swoich przedstawiał walkę, którą toczyć musiała ludność polska, zamieszkała na kresach zachodnich, lub wschodnich Polski z zaborcamy.

Podwyższenie stopy dyskonowej w Banku Polskim.

W dniu 18 b. m. Rada Banku Polskiego postanowiła, chcąc zapobiec odpływowi pieniędzy obcych z kraju, wynikłemu wskutek pewnego podrożenia dolara — podnieść stopę dyskontową weksli do 9 proc.

Z zawodów hippicznych w Nicei.

Jeźdźcy polscy, którzy udali się na zawody końskie do Nicei osiągają piękne sukcesy, przyczyniając się w ten sposób do ugruntowania opinji, o polakach, jako prawie najlepszych jeźdźcach świata. Zdobyli w ciągu kilku dni zawodów cały szereg pierwszych nagród, budząc ogólny zachwyt i uznanie dla swej sztuki jeździeckiej.

Odznaczenie dla pracowników Kolei Państwowych i Poczty.

W niedzielę dnia 21 kwietnia odbyła się dokonana przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej dekoracja krzyżami zasługi za sumienną i wytrwałą pracę dla Państwa pracowników Kolei Państwowych i Poczty w liczbie 455-ciu osób.

Wszyscy uczestnicy uroczystości wzięli udział w nabożeństwie w Katedrze, na którem obecny był i Pan Prezydent oraz złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Dekoracja krzyżami odbyła się wieczorem na Zamku.

Nieuczciwi przedsiębiorcy.

Ministerstwo Komunikacji powierzyło w swoim czasie budowę gmachów Dyrekcji Kolejowej w Chełmie prywatnemu przedsiębiorstwu budowlanemu. Budowa gmachów dobiegała końca i jednocześnie pojawiły się w ścianach dopiero co zbudowanych domów pęknięcia. Wskazywało to na niesumienne przeprowadzenie przez przedsiębiorstwo prac budowlanych. W związku z tem specjalna komisja fachowa powołana została przez Ministerstwo Komunikacji do zbadania nadużyć.

Za Tetmajerem.

W jednem z pism młodzieżowych, które w pierwszym okresie, pełne było tupetu tak iż przynajmniej zdawaćby się mogło, że zawojowało całą młodzież, które ostatnio za wszelką cenę chce podnieść zmniejszającą się ilość prenumeratorów uczyniono nam **dowcipną** propozycję.

Proponują nam mianowicie, abyśmy utworzyli „komisję", któraby stwierdziła ilość i adresy (o to zdaje się najwięcej chodzi) naszych czytelników. Wogóle „komisji" wszelkiego rodzaju i przewlekłych, jałowych dysput z tymi panami mamy zupełnie dosyć. Jak to mówi przysłowie: „lepiej z mądrym zgubić, niż z głupim znaleźć". Zamiast posiedzeń komisji, zajmujących czas (podobnie jak to było z połączeniem) lepiej jest zabrać się do pracy. My adresów czytelników nie potrzebujemy zbierać przez komisję. Czytelnicy, jeśli to jest młodzież wiejska, która uwierzyła szumnym słowom i obietnicom— maluczko, a sami przestaną być czytelnikami tego ze sprytem redagowanego (to przyznać należy), ale też nic więcej niereprezentującego pisma.

Mapka, ta skromna mapka, którą chciano w pierwszej chwili przemilczeć, jakże serdecznie zabolała i jeszcze boli. Różne sposobiki o prawdzie, nieścisłości niewiele pomagają. Zresztą teraz dopiero, przy pomocy mapki dowiedują się ci panowie, jak to jest naprawdę w terenie. „Wodzowie" tak się zapędzili, że nie dostrzegli, iż stają się coraz bardziej osamotnieni. Przykre to ale prawdziwe. Pocieszyć się mogą tem jedynie, że przed nimi już wielu było takich, którzy, tracąc kontakt i czucie z tem co **w głębi tętni,** oddając się pięknym mrzonkom i fantazjom myśli, zapominając o konkretnej pracy — zostawali **„wielcy" ale sami.**

Dlatego też nie przystoi tak „wielkim" miotać się i złościć. Naprawdę nic nie da się naprawić. Poco więc kompromitujące wysiłki „węża trzymanego u samej głowy".

Grunt, to mieć wyjście z przegranej bitwy z honorem. Miotanie się i złość nie przysporzyły jeszcze nikomu honoru.

Widzicie, że nawet ta młodzież, która poszła z wami—odchodzi, bo zamało jest ciągle marzyć. Marzenie jest pięknem, zwłaszcza w pewnych nastrojach, ale jednak jak świeci słonko, wszystko żyje, wre pracą — ludzie chcą pracować. Cóż robić! Ku czemuś wyraźnemu i uchwytnemu musimy zdążać.

Ale dosyć tego! Młodzież uzupełni sobie dwuwiersz Asnyka, który jest naszem hasłem —

„Trzeba z żywymi naprzód iść,
Po życie sięgać nowe",

dwuwierszem potężnego w myśli i słowie Tetmajera, stanowiącym uzupełnienie tego hasła:

„A nie z martwymi ziemię gryźć,
Umarłych tulić głowę".

Bo o działaczach „Wspólnej" tylko w ten sposób można powiedzieć. *Ka.*

Na Święto Narodowe 3-go Maja

Dział wydawniczy Związku Teatrów Ludowych poleca następujące wydawnictwa:

Barański Fr. Święto 3-go Maja. Obraz sceniczny ze śpiewkami w 1-ym akcie. Cena zł. 0.70.

Należność pocztową opłacono ryczałtem.

Bogusławska M. Rocznice narodowe, wskazówki i materjały potrzebne dla urządzających obchody narodowe. Cena zł. 12.—.

Bolesławicz. Trzeci Maja Obraz histor. w 2 odsłonach. Cena zł. 0.70.

Brodowski M. Kwiaty i kłosy. Zbiór utworów do deklamacji. Cena zł. 5.—

Dynowska M. Nasze rocznice. Wybór poezji i prozy na obchody narodowe — zł. 4.20.

Handelsman M. Konstytucje polskie 1791 do 1921 — zł. 4.

Handelsman M. Konstytucja 3 Maja—1.10.

Jaworska J. O urządzaniu obchodów i przedstawień szkolnych — zł. 1.50.

Majcher J. Trzeciego Maja. Sztuka historyczna w 3 aktach — zł. 1.60.

Mościcki H. Konstytucja 3 Maja 1791 — cena zł. 2.—.

Mościeńska I. Rocznica 3 Maja. Opowiadanie — zł. 0.40.

Na Dar Narodowy 3 Maja — zł. 2.—.

Nowicki E. Konstytucja 3 maja —zł. 1 —

Orliński N. W dniu 3-go maja. Przemówienia, wiersze, utwory sceniczne, pieśni — zł. 1.60.

Reutówna M. Trzeci Maj, obraz scen. w 2 odsłonach — zł. 1.—.

Reutówna i Wrzos B. Trzeci Maj, utwór sceniczny w 3 odsłonach i żywy obr. — 0 80

Rymar St. Trzeci Maj 1791 r. — 0.30

Siemieński J. Konstytucja 3-maja — 0.40

Hemler I. Trzeci Maj święto radości i ofiary — 0.60.

Śliwiński A. Konstytucja 3-go Maja—1.50

Święto Narodowe. Rocznica Konstytucji 3-go Maja — 1.—.

Zbierzchowski H. Zanim się ziścił cud 3-go Maja, obraz scen. w 1 akcie — 0 80.

Żurowska Felicja. Konstytucja 3-go Maja. Kompletny materjał do urządzania wieczornicy — 1.20.

Żurowska Felicja. Święto Narodowe (3-ci maj), kompletny materjał do urządzania wieczornicy — 1.50.

I. R. Witaj Majowa jutrzenko. Kompletny materjał do urządzania wieczornicy — 1.90.

Zamawiać w Związku Teatrów Ludowych Warszawa Tamka 1.

CENNIK OGŁOSZEŃ: 1/1 str.—90 zł. 1/2 str. 50 zł., 1/4 str 25 zł., 1/8 str. 15 zł: w tekście o 25% drożej.

Redaktor: *J. Sawicki.* Wydawca: *Centr. Związek Młodzieży Wiejskiej*

Drukarnia „OSTOJA“ Warszawa, Tamka 37.